



Patrz! Baba za kierownicą!

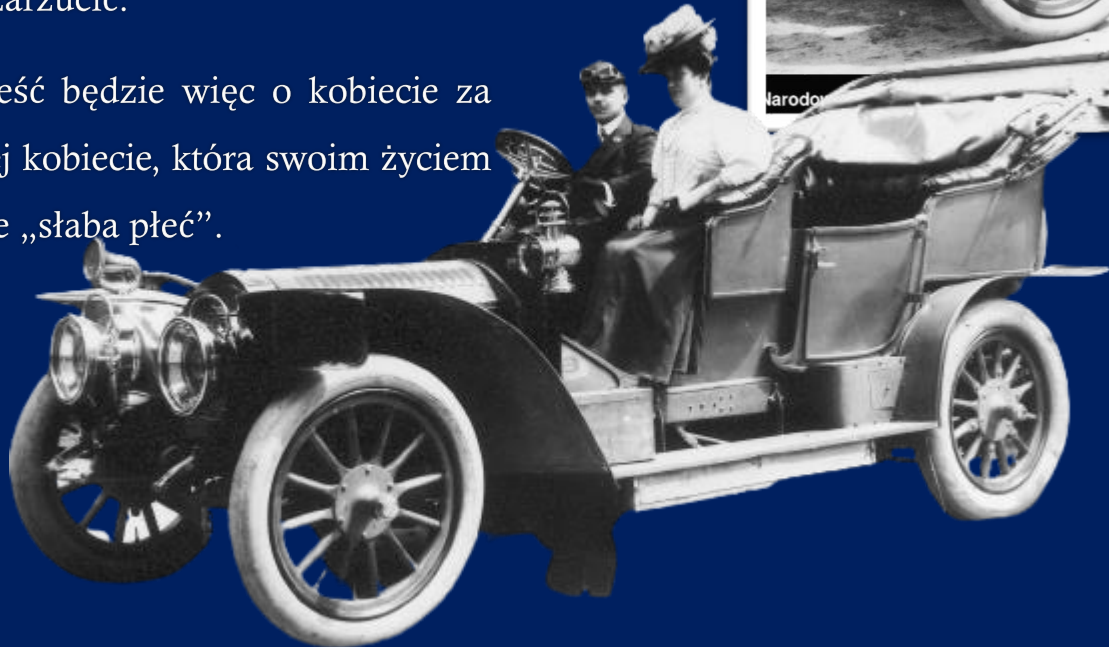


OKRUCHY PAMIĘCI
ŻYCIE ZATRZYMANE W KADRZE

TAKA SOBIE KOBIETA...

Kobieta za kierownicą 50 czy 60 lat temu mogła wzbudzać sensację, natomiast dzisiaj jest to widok powszechny i panowie zapewne przyzwyczaili się już do tego, iż kobieta-kierowca to taki sam użytkownik ruchu drogowego, jak i mężczyzna. Oczywiście krążą, często niewyszukane, dowcipy i anegdoty tyczące pań „za kółkiem”, ale wydaje nam się, że obu płciom można wiele wytknąć i zarzucić.

Nasza dzisiejsza opowieść będzie więc o kobiecie za kierownicą, o niezwyklej kobiecie, która swoim życiem pokazuje, jak wiele może „słaba płeć”.



Fotografia pogładowa. Kobieta i mężczyzna w samochodzie Benz Oppelphaeton 40 PS (przed I wojną światową).
Zbiory Narodowego Archiwum Cyfrowego.

HENIA

Urodziła się w 1926 roku – powtarza z uśmiechem, że to dawno. Urodziła się w Suwałkach, tak jak Konopnicka – lubi to zaznaczać. Wprawdzie dom rodzinny to Pawłówka, jednak sentyment do Suwałk pozostał. Tu w 1939 roku rozpoczęła naukę w Gimnazjum Żeńskim im. Marii Konopnickiej (znowu ta Konopnicka ☺). Niestety, wojna przerwała wszystko. Wojna, która wygoniła rodzinę z Pawłówki do Zusna, zabrała ojca Stanisława na front, a potem do obozu. Ta wojna, podczas której nastoletnia Henia trafiła na roboty przymusowe do Prus Wschodnich (1943 r.), do Królewca, a dokładnie do browaru Ponarth. Tam nastolatka przymusowo pracowała niemalże do końca wojny. Uciekła stamtąd razem z koleżanką po jednym z bombardowań Królewca.

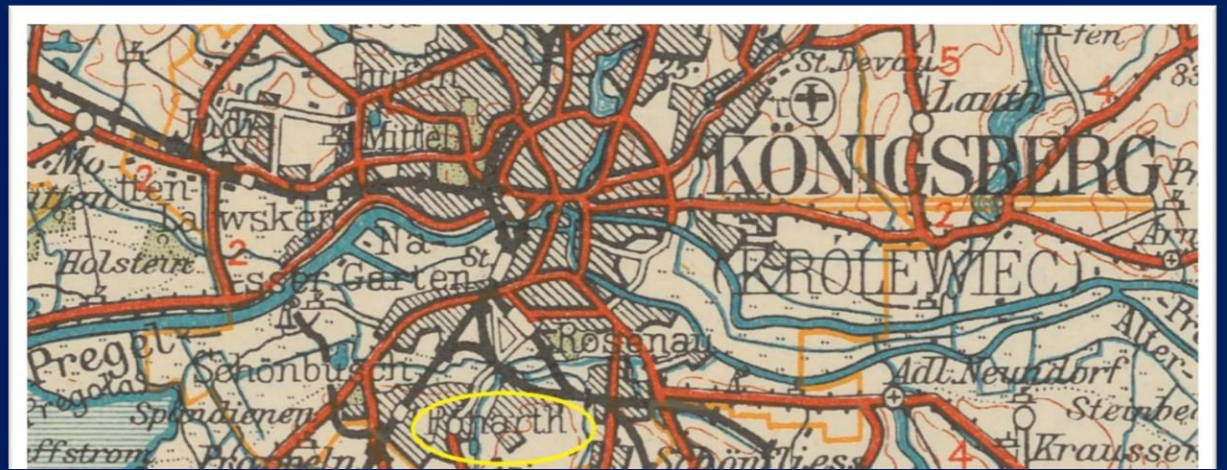


Rodzina Siemaszków przed domem w Pawłówce – zdjęcie z okresu międzywojennego. 3
Udostępnione przez Henrykę Siemaszko-Wilczewską.



Königsberg-Ponarth, Brauerei, początek XX w.

Źródło: <https://www.bildarchiv-ostpreussen.de/suche/index.html.po#!start=121> [dostęp: 2022.09.15].



Königsberg-Ponarth – fragment mapy

Źródło:

http://maps.mapywig.org/m/WIG_maps/series/300K/35_KROLEWIEC_1934_nn460z6_BN_Sygn.Z_ZK_S-28_394_A.jpg [dostęp: 2022.09.15].

Z KRÓLEWCA PRZEZ OLECKO, ZUSNO DO PAWŁÓWKI

Dzięki pomocy zaprzyjaźnionych kolejarzy Henia zdobyła bilet kolejowy i w ten sposób dotarła do Olecka, skąd już pieszo doszła do Zusna.

Po przejściu frontu dziewczyna z bliskimi, w jeden wóz i parę koni, wyruszyła z Zusna do Pawłówki, do rodzinnego domu zajętego w 1940 r. przez niemieckiego wójta o nazwisku Wilk. Nie wiedzieli, co zastaną na miejscu, ale trzeba było wracać, wszak w Pawłowce był ich dom i bez względu na wszystko tu należało czekać na powrót z obozu ojca – Stanisława.

Dorośla już Henryka tak wspomina ten czas: *Jak wróciliśmy, to tylko widzieliśmy drogę ze zboża. Bo wykradli całe zboże, które było zmłócone przez tego niemieckiego wójta i nic nie było. Tylko były kartofle. (...) To myśmy tymi kartoflami przeżyli cały czas powojenny**.

* Fragment wspomnień p. Henryki Siemaszko-Wilczewskiej. Cały wywiad dostępny w Pracowni Digitalizacji i Historii Mówionej Biblioteki Publicznej im. Marii Konopnickiej w Suwałkach.

STANISŁAW SIEMASZKO

Ojciec był człowiekiem niezwykłym. Ranny w I wojnie światowej, bił bolszewika, w Pobolach (skąd pochodził) organizował Polską Organizację Wojskową. Uciekł z Litwy, by walczyć o Suwalszczyznę. Tu ostatecznie osiadł, najpierw w niewielkim mająteczku w Sejwach, potem zaś w Pawłówce, gdzie założył rodzinne gniazdo.

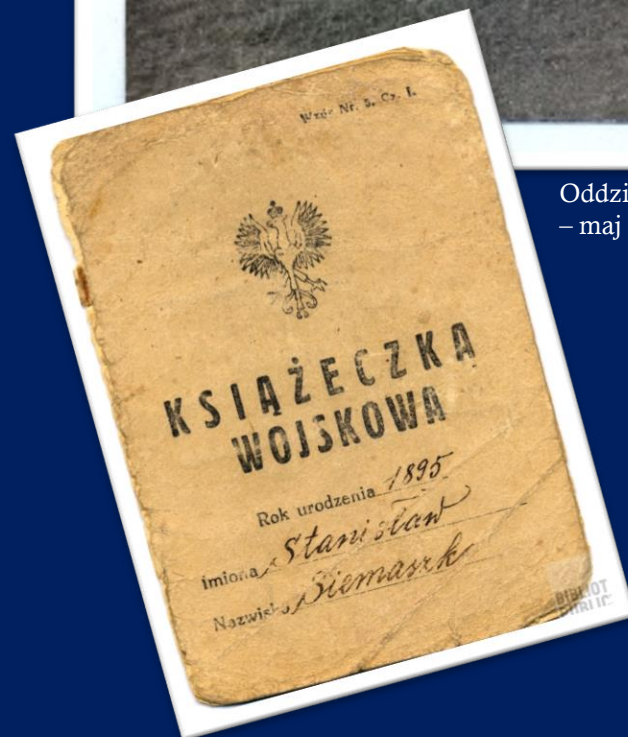
Siemaszkowie po dzień dzisiejszy mieszkają w tej miejscowości.

Okres dwudziestolecia międzywojennego to czas pracy w gospodarstwie.

A potem przyszła wojna – II wojna światowa. Stanisław Siemaszko trzy dni przed rozpoczęciem wojny wyruszył do Grodna, gdzie miał swoją jednostkę wojskową, tak zwany DAK – Dywizjon Artylerii Konnej*. Brał udział w kampanii wrześniowej. Trafił do niewoli niemieckiej, skąd w 1940 roku został zwolniony. Niemcy bardzo obawiali się chorób zakaźnych, a Stanisław wykorzystując ranę z I wojny światowej, zameldował, iż choruje na gruźlicę.



Oddział wojska na koniach. Okolice Pawłówki – maj 1927 r.



* Fragment relacji Henryki Siemaszko-Wilczewskiej. Całość wspomnień dostępna w Pracowni Digitalizacji i Historii Mówionej Biblioteki Publicznej im. Marii Konopnickiej w Suwałkach.

KONZENTRATIONSLAGER DACHAU...

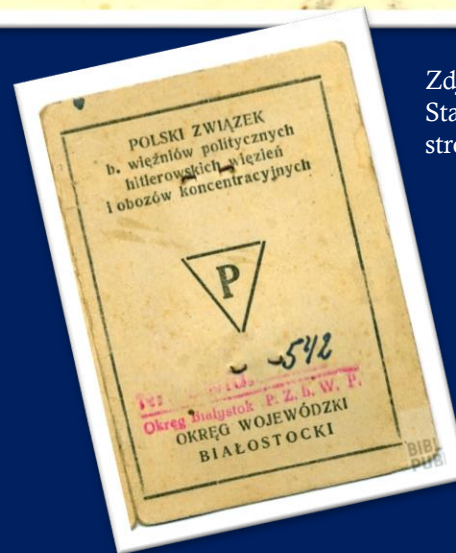
Został więc czym prędzej zwolniony i wypuszczony do domu. Niestety, radość nie trwała długo, bo niebawem Niemcy wezwali Stanisława do gminy i razem z innymi zgromadzonymi (księża, nauczyciele, miejscowa inteligencja) został najpierw wywieziony do więzienia w Suwałkach, a następnie trafił do obozu koncentracyjnego. Tych obozów było kilka, ostatecznie to w KL Dachau (Konzentrationslager Dachau) doczekał końca wojny.

Pani Henryka tak wspomina: *Dachau to był taki obóz doświadczalny. Okazało się, że tatuś został królikiem doświadczalnym i miał wszczepioną malarię. (...) Wyszlibodzili Dachau Anglicy i tatuś bardzo, bardzo chory wrócił do domu. I chorował bardzo mocno. Tak że potem jeszcze dołączyła się cukrzyca, jak przeczytałam, to przy malarii bywa często jako współistniejąca choroba, bardzo chorował*.*

* Fragment relacji Henryki Siemaszko-Wilczewskiej. Całość wspomnień dostępna w Pracowni Digitalizacji i Historii Mówionej Biblioteki Publicznej im. Marii Konopnickiej w Suwałkach.



Zdjęcie z obozu w Dachau.
Stanisław Siemaszko stoi jako trzeci z lewej strony.



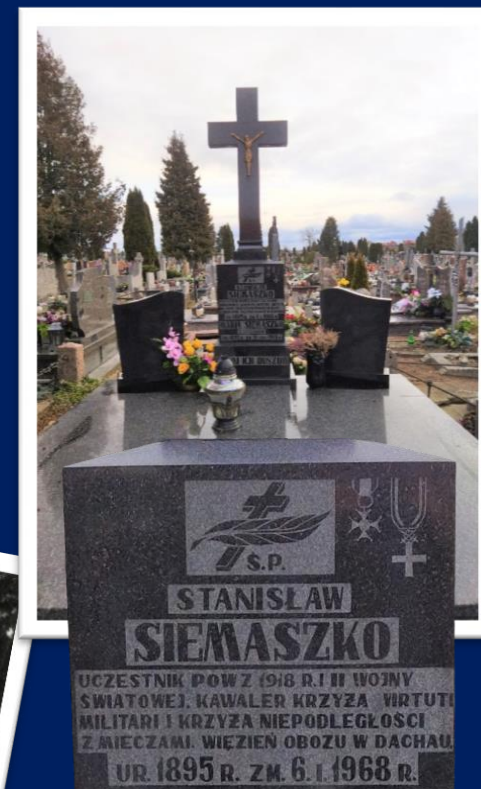
PAMIĄTKI...

Stanisław zmarł w styczniu 1968 roku. Został pochowany na suwalskim cmentarzu przy ulicy Bakalarzewskiej. Do końca opiekowała się nim córka.

Pozostały zdjęcia, dokumenty, odznaczenia za walkę, za pracę, za życie. I wyjątkowa pamiątka, zakupiony za niemieckie odszkodowanie, za obóz w Dachau – samochód Renault 10, którym pani Henryka pokonywała suwalskie drogi.



Pamiątki po Stanisławie Siemaszko, m.in. dokumenty i odznaczenia.



Grób Stanisława i Marii Siemaszków na suwalskim cmentarzu przy ulicy Bakalarzewskiej.

RENAULT 10

Samochód był niebieski, zachodni – francuski, model Renault 10. Kupiony w warszawskim salonie samochodowym. Pani Henryka jeździła nim dwadzieścia kilka lat.

Tak wspomina: *Mój tatuś był więźniem obozu koncentracyjnego i królikiem doświadczalnym. I dostał jako królik doświadczalny odszkodowanie. W dolarach. I ja mogłam sobie kupić samochód za to odszkodowanie. Kupiłam i zaczęłam jeździć. Zrobiłam prawo jazdy i zaczęłam jeździć. To dzieci za mną latały: „patrz! patrz! baba za kierownicą!” [śmiech] Tak było. (...) Francuski samochód. Tak. Dlaczego francuski? Bo radziłam się kierowców pogotowia: jaki samochód najlepiej by było kupić? To właśnie oni poradzili, że (...) może tę renówkę właśnie. I kupiłam renówkę, ale to nie był taki dobry samochód na nasze drogi i w ogóle. Tak że no, jeździłam nim naturalnie, ale nie byłam z niego zadowolona*.*

* Fragment relacji Henryki Siemaszko-Wilczewskiej. Całość wspomnień dostępna w Pracowni Digitalizacji i Historii Mówionej Biblioteki Publicznej im. Marii Konopnickiej w Suwałkach.



KOBIETA – CHIRURG...

Pani Henryka po wojnie skończyła studia medyczne na białostockiej uczelni. Wróciła do Suwałk i okazało się, że jej powołaniem jest chirurgia. Niezwykła to, jak na kobietę, specjalizacja – zresztą niezwykle wyzwania, to specjalność doktor Siemaszko-Wilczewskiej, bowiem wcześniej pani Henryka wspólnie z doktorem Stachowiakiem „walczyła” na oddziale zakaźnym z epidemią Heinego-Medina. Ostatecznie jednak to właśnie chirurgia stała się wyzwaniem zawodowym na wiele, wiele lat.

Jak sama wspomina, śmiejąc się: *Pracowałam bardzo intensywnie. Bo miałam oddział chirurgiczny i przychodnię chirurgiczną. Czyli cała chirurgia Suwalszczyzny należała do mnie przeważnie. Tak że ciężko pracowałam**.

Razem z doktorem Kulczyckim oraz przedwojennym wojskowym chirurgiem – doktorem Czesławem Gawlikowskim, młoda adeptka sztuki medycznej ratowała życie i zdrowie mieszkańców Suwalszczyzny i nie tylko.



Przy łóżku chorego, druga od lewej stoi Henryka Siemaszko-Wilczewska. Fotografia ze zbiorów prywatnych Henryki Siemaszko-Wilczewskiej.

* Fragment relacji Henryki Siemaszko-Wilczewskiej. Całość wspomnień dostępna w Pracowni Digitalizacji i Historii Mówionej Biblioteki Publicznej im. Marii Konopnickiej w Suwałkach.

RATOWAŁAM KAŻDĄ CZĄSTKĘ CZŁOWIEKA, ŻEBY JAK NAJMNIEJ BYŁ KALEKĄ...

Przez poradnię i oddział chirurgiczny przewijało się bardzo wielu pacjentów.

Doktor Siemaszko ratowała więc obcięte nóżki małej dziewczynce, która była ofiarą wypadku podczas żniw. We wspomnieniach powraca też żołnierz-poborowy, który przeżył dzięki „żelaznemu płucy”* oraz historia mężczyzny z „oskalpowanym” ze skóry palcem. *Miałam takiego pacjenta, który sobie zerwał skórę z palca obrączką. Tak. Zaczepił się za hak i przychodzi, a ta skóra wisi na palcu. Ja myślę sobie – co tu zrobić? Ale doktor Gawlikowski był akurat, to ja zaprowadziłam pacjenta, bo mówię, co tu zrobić z tym palcem. A on mówi – obciąć palec. Boże Ty mój... a ja nóg nie obcinałam, a palec będę obcinać? A tu palec obciąć, to trzeba jeszcze kość śródręcza. Kaleka ręka. Ja tu pomyślałam chwilkę, pomyślałam, i mówię „panie doktorze, popróbuję zostawić palec”.*

Nie sposób opowiedzieć tu o każdym przypadku, z którym trzeba było zmierzyć się przez kilkadziesiąt lat praktyki lekarskiej.

* „Żelazne płuco” – rodzaj respiratora, urządzenia umożliwiającego oddychanie w momencie, kiedy mięśnie oddechowe są niewydolne.

Fot. Żelazne płuco Emersona. Pacjent leży wewnątrz komory, która po uszczelnieniu zapewnia zmiany ciśnienia powietrza.

Źródło:

https://upload.wikimedia.org/wikipedia/commons/archive/8/8b/20220424102938%21Iron_lung_CDC.jpg
[dostęp: 2022.09.15].





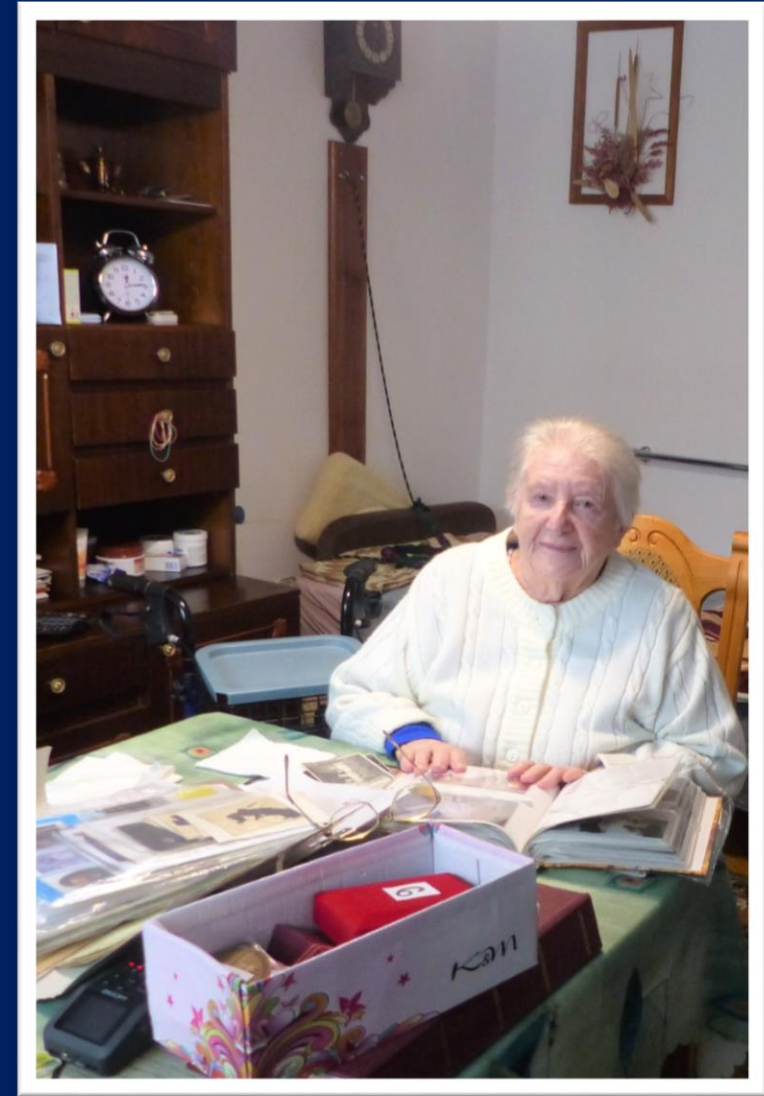
W skrzętnie gromadzonych albumach zamknięte dziesiątki, a może nawet setki zdjęć. Te najstarsze, na których rodzice jeszcze młodzi i uśmiechnięci, szczęśliwi, i te późniejsze, gdzie wojna i ciężki okres powojenny. Legitymacja studencka, książeczka wojskowa, prawo jazdy i zdjęcia z okresu studiów w Białymstoku, w mundurze z obowiązkowej służby wojskowej, przy łóżku chorego, z koleżankami i kolegami, z przyjaciółmi i rodziną, i oczywiście te z podróży – po Polsce, ale również z zagranicznych wojaży. Pani Henryka otwiera kolejny album i uśmiecha się, opowiadając o swojej przygodzie z wojskiem, a jeszcze wcześniej o pierwszej pracy jako nauczycielka w Kaletniku.

Ile jeszcze opowieści nas czeka? A wszystko to jedno kobiece życie.



BIBLIOGRAFIA

- *90-te urodziny : Henryka Maria Siemaszko-Wilczewska*, „Biuletyn Okręgowej Izby Lekarskiej” 2016/2017, nr 5/1.
- Kurowska T., *Weterani inauguracji*, „Medyk Białostocki” 2007, nr 11 (58).
- Matusiewicz A., *Pogotowie ratunkowe w Suwałkach*, Suwałki 2011.
- Matusiewicz A., *Szpital w Suwałkach : dzieje i ludzie : 1842-1985-2015*, Suwałki 2015.
- Relacja Henryki Siemaszko-Wilczewskiej dostępna w zbiorach Pracowni Digitalizacji i Historii Mówionej Biblioteki Publicznej im. Marii Konopnickiej w Suwałkach.



Pani Henryka Siemaszko-Wilczewska wśród rodzinnych pamiątek. 12

- Prezentację przygotowano w Pracowni Digitalizacji i Historii Mówionej Biblioteki Publicznej im. Marii Konopnickiej w Suwałkach.
- Fotografie i inne dokumenty udostępniła pani Henryka Siemaszko-Wilczewska.
- Materiały ikonograficzne ze zbiorów Pracowni Digitalizacji i Historii Mówionej Biblioteki Publicznej im. Marii Konopnickiej, Muzeum Okręgowego w Suwałkach, Narodowego Archiwum Cyfrowego.



Pracownia Digitalizacji i Historii Mówionej Biblioteki Publicznej im. Marii Konopnickiej w Suwałkach

Ul. Emilii Plater 33A

16-400 Suwałki

Tel. 87 565 62 46